

W sobotę równocześnie swoje mecze rozgrywały w Nysie trzy miejscowe drużyny. Siatkarze Stali grali sparing z Gwardią Wrocław, piłkarze Polonii mecz III ligi z Gwarkiem Tarnowskie Góry, a Podzamcze z Rusocinem. Wybrałem ten ostatni pojedynek, bo po latach przerwy Podzamcze wróciło na ... Podzamcze i zagrało na boisku przy ulicy Brodzińskiego. Ten historyczny aspekt zadecydował, że wybrałem to spotkanie. Już w momencie wejścia na boisko wiedziałem, że dobrze zrobiłem, bo sprzedawano cegiełki, karnety i pamiątki klubowe, takie jak m.in. proporczyki, szaliki, czapki, smycze.



Najbardziej ucieszyły mnie bilety, zwane cegiełkami, ponieważ nie miałem do tej pory żadnego biletu tego klubu, bo chyba nigdy ich nie miał. Dodam, że są wyjątkowo duże.

Na obiekcie Podzamcza jest barak klubowy i metalowa przenośna trybuna. Na meczu oficjalnie było 106 osób, co podał spiker tych zawodów.

Gospodarze dość szybko prowadzili 2:0. Tuż przed przerwą, po indywidualnej akcji, przyjezdni zdobyli kontaktową bramkę. W drugiej połowie doprowadzili do remisu. Przy wyniku 2:2 miejscowi nie wykorzystali rzutu karnego. Ostatecznie jednak zadali decydujący cios. Tę ostatnią bramkę, ze względu na jej urodę, nazwałbym golem meczu.

Spotkanie to było prowadzone w sportowej atmosferze, a sędziowie stanęli na wysokości zadania.

{morfeo 595}